

następnie Msza św. Msze święte podczas wakacji sprawowane będą w poniedziałek, środę, piątek i w sobotę o godz. 8.00, we wtorek i czwartek o godz. 18.00. Z wyjątkiem pierwszego piątku. Jutro rozpoczynamy Sierpień, który jest miesiącem trzeźwości. Miejmy siłę i odwagę przeciwstawić się złu podejmując ofiarny czyn abstinencji. Bóg zapłać za wszystkie ofiary składane na remont naszych świątyni. Dziękujemy za utrzymanie czystości w naszych świątyniach. Na najbliż-

szy tydzień prosimy kolejne osoby: Maria Truś, Ewa Kurasz, Małgorzata Puchalik, Ryszard Madej, Bronisława Biłas, Dorota Winnicka, Joanna Puchalik. Na Woli: Rafał Majdosz i Klaudia Zimny.

**Zapowiedzi przedślubne:**

Do sakramentu małżeństwa przygotowują się: Paweł Trybus s. Krzysztofa i Ewy z d. Konop zam. w Dobieszynie oraz Małgorzata Wiesława Farbaniec córka Wiesława i Haliny z d. Patlewicz zam. w posadzie jaslickiej zap. II.

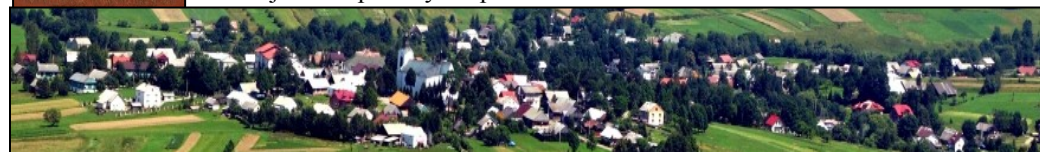
*Sanktuarium Królowej Nieba i Ziemi*

# SYGNATURKA JAŚLISKA



www.jasliska.przemyska.pl

Rok IX nr 31 31. 07. 2016



Data	Godz.	18 Tydzień zwykły
Poniedziałek 01. 08	7:00	Zm. Barbara Puchalik /greg/
	8:00	Zm. Władysława Orlińska
Wtorek 02. 08	7:00	Zm. Józef, Andrzej, Stanisław, Jan, Apolonia Dańczak
	18:00	Zm. Barbara Puchalik /greg/
Środa 03. 08	7:00	Zm. Józefa Madej /int. Od Heleny i Jana Krakowieckich/
	8:00	Zm. Dorota Zawada / gregorianka/
Czwartek 04. 08	7:00	Zm. Dorota Zawada/greg/
	18:00	Zm. Maria, Paweł, Józef Strzemecy
Piątek 05. 08	7:00	O Boże dla Sióstr Sercanek w naszej parafii oraz o nowe powołania do sióstr Sercanek
	8:00	Zm. Marian Kropaczek,, Dubiel
Wola	16.30	Zm. Marian Łątka/ int. od Woli Niżnej/
	18.00	Zm. Dorota Zawada/greg/
Sobota 06.08	7:00	Zm. Dorota Zawada/greg/
	8:00	Zm. Michał Marczak /int od córki Katarzyny z Kamilem/
Niedziela 07. 08	7:00	Zm. Michał Marczak /int od szwagra Stanisława z rodziną/
	8:00	Zm. Marian Puchalik w 2 rocz. śmierci W intencji Parafii
/Wola/	9:30	Zm. Dorota Zawada/ int od Róży ś.w. Tekli/
	11:00	Zm. Paweł , Apolonia Majdosz
	16:00	O zdrowie , Boże błogosławieństwo, opiece Matki Bożej dla Jana , Romana i Jana

**Przemienić się przez miłosierdzie**

W najbliższą sobotę będziemy obchodzić Święto Przemienienia Pańskiego. Jezus przemienia się wobec swoich uczniów. Na Górze Tabor apostołowie przekonują się kim jest Jezus. To wydarzenie na pewno znacząco przemieniło ich życie, przemieniło ich myślenie. Oni chcą pozostać na tej górze jak najdłużej. Ale z Góry Przemienienia trzeba zejść na równiny codziennego życia . Ważne jest aby tym przemienieniem żyć na codzien. Każdy z nas



może zostać przemieniony przez Jezusa. Bóg jest w mocy przemieniać ludzkie serca. Owocem takiej przemiany powinno być przede wszystkim miłosierdzie. Ta prawda w tych dniach dociera do nas bardzo mocno, szczególnie podczas trwających Świątowych Dni Młodzieży. O tej prawdzie z wielką mocą przypomina nam Papież Franciszek. To on Franciszek ogłosił Nadzwyczajny Rok Miłosierdzia, aby zwrócić uwagę laickiej Europy na wartość przebaczenia, sprowokować ludzi, aby przyszli do konfesjonałów, aby księży z nowym entuzjazmem i cierpliwością, wręcz heroiczną, usiedli w tych konfesjonałach. Otwierając symbolicznie drzwi miłosierdzia, papież chciał pokazać otwarte ramiona Boga.

Przed konklawe kard. Jorge Mario Bergoglio zapytał kardynałów, z której strony drzwi puka Chrystus? Czy aby nie chce wyjść do świata, do wspólnot, każdej osoby? Rok Miłosierdzia jest wyjściem całego Kościoła naprzeciwko człowieka, aby Chrystus mógł go przytulić do Swego serca. Franciszek w bulli "Misericordiae Vultus" zachęca, abyśmy byli radosnymi zwiastunami przebaczenia i piękna miłosierdzia, jego darmości i niewyczerpalności. Dla podkreślenia wagi naszej misji dał nam też przywilej odpuszczania grzechów zarezerwowanych dla Stolicy Apostolskiej, czyli znieważenia Najświętszego Sakramentu, zdrady tajemnicy spowiedzi, targnięcia się na papieża oraz rozgrzeszenia współnika z grzechów dotyczących szóstego przykazania. Aborcję w Nadzwyczajnym Roku Miłosierdzia odpuszczać mogą wszyscy kapłani. Franciszek zachęca, aby patrzeć w oczy ubogiemu, któremu dajemy pieniądze, dotknąć go i nie brzydzić się jego skóry. Zobaczyć w biednym człowieku, to przywrócić mu godność. Jeśli dajemy jałmużnę, to powinna być ona hojna. Serce podpowiada, komu dawać i ile. Jak zatem być miłosiernym? Być miłosiernym, oznacza: współczuć, litować się, z litości pomagać, zmi-

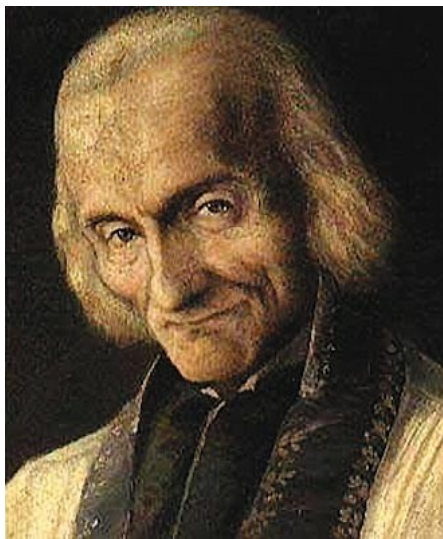
łować się nad kimś. Wskazuje na wzruszenie wobec nieszczęścia, które spotkało drugiego człowieka: ale również na czyn płynący z tego uczucia. Miłosierdzie oznacza dobroć, życzliwość, wierność, łaskę, miłość. Miłosierdzie, to czyn Boga, który się lituje się nad ludzką nędzą, cierpieniem i grzechem; zniża się do człowieka, pomaga, leczy, przebacza. Przez takie właśnie czyny – objawia swą wierność. Miłosierdzie oznacza również współczucie, przebaczenie, życzliwość. Być miłosiernym, oznacza – być współczującym, dobrym. Chodzi tu o głębokie wzruszenie nad nieszczęściem i biedą drugiego człowieka, wczucie się w jego sytuację i czyn, który jest pomocny. Ludzie miłosierni, są szczęśliwi – ponieważ oni doświadczają tego, co dają, co okazują – miłosierdzia. Jak należy rozumieć określenie „błogosławieni miłosierni”? Nie oznacza ono tylko dobroczynności lub dawania ofiar na rzecz potrzebujących. Miłosierdzie to postawa naśladowująca postępowanie Boga wobec ludzi grzesznych, to akt przebaczenia.

Miłosierdzie Boże najbardziej objawia się w przebaczeniu. Miłosierdzie jest daniem wspaniałomyślnym, hojnym, bezinteresownym: miarą dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą. Doświadczone przez człowieka przebaczenie, winno być przez niego okazywane bliźnim. Kto natomiast gardzi darem Bożym i zamyka swe serce przed bratem, tego czeka surowy sąd. Logo Nadzwyczajnego Roku Miłosierdzia odpowiada nam, aby nie bać się czułości. Jezus jest blisko człowieka, policzek w policzek. Wynosi człowieka z ciemności do jasności, od grzechu do świętości, od potępienia do odkupienia. Na logo widzimy dwie postaci, dwie głowy, ale tylko troje oczu. Być miłosiernym to spojrzeć na drugiego jego własnym okiem. To także przepasać biodra czerwonym paskiem, czyli przygotować się do drogi przez miłość, przepasać się tym, czym przepasanym jest nasz bliźni, czyli podzielać jego strapienia, troski, smutki, radości i nadzieje. Aureola Jezusa jest w kolorach szat człowieka. Drogą do świętości jest drugi człowiek. Nie zbawimy się w pojedynkę, tylko przez branie drugiego człowieka na swoje ra-

miona. To jest cała tajemnica miłosierdzia.

/ks. Grzegorz/

### ***Wielki Świadek Bożego Miłosierdzia***



4sierpnia 1859 roku w wieku 73 lat umarł św. ks. Jan Maria Vianney. Przez przeszło 40 lat ks. Vianney był proboszczem w małej wiosce Ars w diecezji Lyonu. Kiedy rozpoczął tam swoją kapłańską posługę, Ars było nieznaną miejsciną. W ostatnich latach jego życia do Ars przyjeżdżały setki tysięcy ludzi z całej Francji i Europy, aby spowiadać się u świętego proboszcza i uczestniczyć w odprawianych przez niego Mszach św. Dzięki jego wstawiennictwu u Boga dokonywały się tam spektakularne nawrócenia i uzdrowienia. Jan urodził się w rodzinie ubogich wieśniaków w Dardilly koło Lyonu 8 maja 1786 r. Do I Komunii przystąpił potajemnie podczas Rewolucji Francuskiej w 1799 r. Po raz pierwszy przyjął Chrystusa do swego serca w szopie, zamienionej na prowizoryczną kaplicę, do której wejście dla ostrożności zasłonięto furą siana. Ponieważ szkoły parafialne były zamknięte, nauczył się czytać i pisać dopiero w wieku 17 lat. Po ukończeniu szkoły podstawowej, otwartej w Dardilly w 1803 roku, Jan uczęszczał do szkoły w Ecully (od roku 1806). Miejscowy, świątobliwy proboszcz udzielał młodzieńcowi lekcji łaciny.

Od służby wojskowej Jana wybawiła ciężka choroba, na którą zapadł. Wstąpił do niższego seminarium duchownego w 1812 r. Przy tak słabym przygotowaniu i późnym wieku nauka szła mu bardzo ciężko. W roku 1813 przeszedł jednak do wyższego seminarium w Lyonie. Przełożeni, litując się nad nim, radzili mu, by opuścił seminarium. Zamierzał faktycznie tak uczynić i wstąpić do Braci Szkół Chrześcijańskich, ale odradził mu to proboszcz z Ecully. On też interweniował za Janem w seminarium. Dopuszczono go do święceń kapłańskich właśnie ze względu na tę opinię oraz dlatego, że diecezja odczuwała dotkliwie brak kapłanów. 13 sierpnia 1815 roku Jan otrzymał święcenia kapłańskie. Miał wówczas 29 lat. Na progu swego kapłaństwa natrafił na kapłana, męża pełnego cnoty i duszpasterskiej gorliwości. Po jego śmierci biskup wysłał Jana jako wikariusza-kapelana do Ars-en-Dembes. Młody kapłan zastał kościółek zaniedbany i opustoszały. Obojętność religijna była tak wielka, że na Mszy świętej niedzielnej było kilka osób. Wiernych było zaledwie 230; dlatego też nie otwierano parafii, gdyż żaden proboszcz by na niej nie wyżył. O wiernych Ars mówiono pogardliwie, że tylko chrzest różni ich od bydła. Ks. Jan przybył tu jednak z dużą ochotą. Nie wiedział, że przyjdzie mu tu pozostać przez 41 lat (1818-1859). Całe godziny przebywał na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem. Sypiał zaledwie po parę godzin dziennie na gołych deskach. Kiedy w 1824 r. otwarto w wiosce szkółkę, uczył w niej prawd wiary. Jadł nędznie i mało, można mówić o wiecznym poście. Dla wszystkich był uprzejmy. Odwiedzał swoich parafian i rozmawiał z nimi przyjacielsko. Powoli wierni przyzwyczaili się do swojego pasterza. Kiedy biskup spostrzegł, że ks. Jan daje sobie jako radę, erygował w 1823 r. parafię w Ars. Dobroć pasterza i surowość jego życia, kazania proste i płynące z serca - powoli nawracały dotąd zaniedbane i zubożniałe dusze. Kościółek zaczął się z wolna zapępiać w niedziele i święta, a nawet w dni powszednie. Z każdym rokiem wzrastała liczba przystępujących do sakramentów. Sława proboszcza zaczęła rozchodzić się daleko poza

parafię Ars. Napływały nawet z odległych stron tłumy ciekawych. Kiedy zaś zaczęły rozchodzić się pogłoski o nadprzyrodzonych charyzmatkach księdza Jana (dar czytania w sumieniach ludzkich i dar prorocstwa), ciekawość wzrastała. Ks. Jan spowiadał długimi godzinami. Miał różnych penitentów: od prostych wieśniaków po elitę Paryża. Bywało, że zmordowany jęczał w konfesjonale: "Grzesznicy zabijają grzesznika!" W dziesiątym roku pasterzowania przybyło do Ars ok. 20 000 ludzi. W ostatnim roku swojego życia miał przy konfesjonale ich ok. 80 000. Łącznie przez 41 lat jego pobytu w tym miejscu przez Ars przewinęło się około miliona ludzi. Nadmierne pokuty osłabiły już i tak wyczerpany organizm. Pojawiły się bóle głowy, dolegliwości żołądka, reumatyzm. Jako męczennik cierpiący za grzeszników i ofiara konfesjonatu, zmarł 4 sierpnia 1859 r., przeżywszy 73 lata. W pogrzebie skromnego proboszcza z Ars wzięło udział ok. 300 kapłanów i ok. 6000 wiernych. Nabożeństwu żałobnemu przewodniczył biskup ordynariusz. Śmiertelne szczątki złożono nie na cmentarzu, ale w kościele parafialnym. W 1865 r. rozpoczęto budowę obecnej bazyliki. Papież św. Pius X dokonał beatyfikacji sługi Bożego w 1905 roku, a do chwały świętych wyniósł go w roku jubileuszowym 1925 Pius XI. Ten sam papież ogłosił św. Jana Vianneya patronem wszystkich proboszczów Kościoła rzymskiego w roku 1929. W stulecie śmierci proboszcza z Ars Jan XXIII wystosował osobną encyklikę, w której przypomniał tę piękną postać. /red./

### ***Ogłoszenia duszpasterskie***

Dzisiaj przeżywamy XVIII Niedzielę Zwykłą. We czwartek wspomnienie św. Jana Marii Vianeya, patrona kapłanów, w modlitwie polecamy wszystkich duszpasterzy, zwłaszcza proboszczów. W sobotę święto Przemienienia Pańskiego. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek i piątek miesiąca. W pierwszy piątek spowiedź w Sanktuarium od godz. 17.00, na Woli od godz. 16.30, a następnie Msza św. i nabożeństwo. We czwartek od 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu,